

Przebudzenie

Autor tekstu: **Anna Salman**

Przed nami kolejna szansa wybrania do parlamentu grupy niekompetentnych, nieetycznych, nieuczciwych i nie posiadających klasy osób. Niektórzy z nich już udowodnili, nawet kilkakrotnie, własne braki, inni dopiero dostaną okazję, aby się wykazać i zmierzyć z dotychczasowymi mistrzami. Ponieważ oglądalność, słuchalność i „klikalność” zależy od poziomu głupoty i arogancji występujących bądź od natężenia skandalu, dziennikarze w trosce o własne miejsca pracy z pewnością zadbają o promocję najlepszych kandydatów w przedmiotowych kategoriach.

Głównymi faworytami wyścigu są, już od lat, dwie partie różniące się głównie retoryką oraz metodami, jakimi dążą do regresu społecznego. Żeby tych różnic nie zwiększać, wkrótce po objęciu stanowiska prezesa rady ministrów przez kobietę, na czele gabinetu cieni też postawiono kobietę i to w podobnym wieku. Od razu okazało się, że feministki mają rację, dążąc do pełnego równouprawnienia w życiu publicznym, bo przynajmniej tam, gdzie argumenty zastępuje jarmarczna kłótnia i pustostowie, panie radzą sobie nie gorzej od panów.

Porządek występowania zaburzył w pewnym momencie luźny zlepek partii, organizacji i osób niezrzeszonych na stałe, który też wystawił kobietę, w dodatku młodszą od obu faworytek, ładniejszą, z dobrym nazwiskiem oraz robiącą ogólnie dobre wrażenie. W ten sposób nasz kraj znalazł się w swoistym kobiecym Trójkącie Bermudzkim, co akurat nie musi być dobrą prognozą na przyszłość. Grunt jednak, że błędą przy owych tworcach politycznych inne projekty, promujące parytet nawet w zarządzaniu (Razem), już nie mówiąc o tak zmaskulinizowanych, jak PSL, nowoczesna.pl, czy większość skrajnie prawicowych, wyjąwszy czasem ekscentrycznego, lecz jednak pragmatycznego JKM — zwolennika Jego Ekscelencji Putina oraz jazdy po alkoholu, który ma za dużo córek, aby obsadzać listy wyborcze wyłącznie obcymi facetami.

Z wymienionych, mniej lub bardziej znanych, jedynie dwie drużyny dotrą do mety z całą pewnością, przy czym obecni faworyci wywołują popłoch w mediach, dla mnie dość niezrozumiały.



To znaczy mogę zrozumieć, że część dziennikarzy boi się utraty pracy, ale wolę, jeśli ktoś powie to wprost, zamiast straszyć Armagedonem.



Otóż po 25 października mamy się wszyscy obudzić w państwie wyznaniowym, gdzie ludzie siedzą w więzieniach za niewinność, w psychiatrykach za światopogląd oraz latami w aresztach nie wiadomo za co. Nie wiem, w jakim kraju żyją komentatorzy, bo ten w którym ja mieszkam właśnie taki jest i pogorszenie tego stanu rzeczy nie nastąpi. Może natomiast nastąpić co innego — powszechne przebudzenie.

W związku z tym, że wszelkie zmiany społeczne w Polsce nie tylko przychodziły z zewnątrz, lecz czasem były wdrażane siłowo, co wzbudzać mogło, i wzbudzało, zrozumiały sprzeciw, nie przeszliśmy, jako społeczeństwo, pewnej ewolucji mentalności. Dlatego też skazani jesteśmy na przerobienie tych etapów, które nas ominęły wskutek zawirowań dziejowych. I teraz właśnie stoimy przed pozornie wielkim wyzwaniem — stać w miejscu, czy wykonać wielki krok wstecz. Otóż w mojej opinii różnica jest minimalna i polega raczej na tym, czy chcemy cofać się małymi kroczkami, czy cofnąć się raz — gwałtownie i przejrzyć na oczy.

Tu właśnie zamierzam postawić kontrowersyjną tezę — powinniśmy doświadczyć takiego regresu, aby stał się odczuwalny przynajmniej dla ż społeczeństwa. Chcę, aby Polska stała się państwem, gdzie źle się dzieje kobietom, zwłaszcza samotnym matkom oraz ofiarom przemocy domowej, osobom niepełnosprawnym, osobom ze środowisk LGBT, osobom bezwyznaniowym, innowiercom, dziennikarzom, bezrobotnym (a zwłaszcza bezrobotnym dziennikarzem), lekarzom bez

„światopoglądu”, niezależnym sędziom i prokuratorom, nieskorumpowanym policjantom itp. Chcę Polski, gdzie żyje się dobrze duchowieństwu krk, dziennikarzom i lekarzom o „prawidłowym” światopoglądzie, sędziom skazującym na kazamaty za najbłahsze przewinienia, i tylko na podstawie poszlak, prokuratorom, oskarżającym osoby niewygodne politycznie, a przede wszystkim politykom różnych szczebli i ich rodzinom. Chcę, żeby biskupi nareszcie wyszli z cienia i zaczęli rządzić z otwartą przyłbicą, zamiast wysyłać zastępy świeckich zakonników, którzy obsadzają wysokie stanowiska w administracji państwowej. Chcę Polski jawnie ksenofobicznej, patriarchalnej, opresyjnej, Polski analfabetów, taniej siły roboczej oraz mięsa armatniego, Polski tak zacofanej, że aż śmiesznej, czyli takiej, o jakiej marzą nasi konserwatyści. Chcę, albowiem to może być przyczynkiem, aby znaczna część społeczeństwa wyrwała się z owego chocholego tańca, jaki wciąż wykonujemy, wmawiając sobie, że dokonaliśmy i nadal dokonujemy wielkiego postępu w każdej dziedzinie życia.

Polska już jest krajem opresyjnym wobec innowierców i osób bezwyznaniowych. Co prawda nie ścina się nam już głów, nie pali się nas na stosach, nie krzyżuje, ani nawet nie wypędza. Bo i po cóż wypędzać, skoro łatwiej jest wykluczyć na poziomie symbolicznym, a przecież nasza kultura jest kulturą symboliczną.

Polska jest krajem pełnym przemocy. Zdaniem wielu jest to kultura, w której kobiety nie bije się nawet kwiatkiem (no, chyba że doniczkowym), a ok. 150 kobiet rok w rok ginie wskutek przemocy domowej. Polska to kraj, w którym ok. 70% ofiar przemocy seksualnej nie zgłasza napaści, bo otoczenie częstokroć bardziej piętnuje ofiarę, niż napastnika, to kraj rozbudowanej przemocy instytucjonalnej, wspieranej przez religię i wychowanie. Ta przemoc, ujawniana w gestach, aktach, języku wypowiedzi publicznych jest tak powszechna, że większość przyjmuje ją za normę. Jako nienormalne i dotkliwie przyjmujemy głównie to, co nas dotyka bezpośrednio i dlatego mężczyźni nie widzą przemocy werbalnej i symbolicznej wobec kobiet, osoby heteroseksualne nie zauważają przemocy wobec osób niehetero, rzymscy katolicy nie widzą przemocy wobec osób bezwyznaniowych oraz innowierców, a osoby aspirujące do klasy średniej czasem wręcz uważają za słuszną przemoc wobec biednych, bezdomnych i wszystkich o niższym statusie finansowym. Zresztą w gruncie rzeczy w mniejszym stopniu owo niezauważanie zależy od statusu, w większym od poziomu tolerancji wobec niesprawiedliwości społecznej.

Bo z drugiej strony Polska to kraj, który zgromadził już całkiem spory pakiet przywilejów dla nielicznych, wprowadzanych stopniowo i bez rozgłosu. Tak samo zresztą, jak ograniczanie praw obywatelskich, jeżeli nie na poziomie stanowionego prawa, to choćby jego wykładni (o czym dalej) lub stosowania. Jest to znana powszechnie metoda małych kroków, nadzwyczaj skuteczna w polityce, gdy chcemy uniknąć niepokojów społecznych. Metodę tę stosowały, jedne mniej, drugie bardziej świadomie, wszystkie siły będące u władzy po 1989r. Teraz mielibyśmy okazję zobaczyć przyspieszenie, a właściwie odkryć, że większość ograniczeń tak naprawdę już funkcjonuje i nasi koleni wybrańcy skorzystają jedynie z tego, co zrobili ich poprzednicy, tak zresztą jak poprzednicy udoskonalili metody swoich poprzedników i rozszerzyli obszar ich wykorzystania.

Na poparcie moich słów przypomnę dwa wydarzenia z ostatnio komentowanych — występy byłych polskich prezydentów na wyjeździe oraz decyzja TK w sprawie klauzuli sumienia. Pierwsza sprawa mogłaby być potraktowana, jako anegdota, gdyby nie światowa rozpoznawalność przynajmniej jednego z panów — dla wielu wciąż symbolu walki o demokrację. Druga jest kolejnym krokiem w stronę zaostrzenia i tak już represyjnego wobec kobiet prawa. Pozornie oba wydarzenia są różnej rangi, z różnych obszarów, stąd nie powinny być ze sobą porównywane. Jednak tylko pozornie, ponieważ musimy uświadomić sobie, że przynajmniej część z nas mentalnie funkcjonuje w feudalizmie — naszej polskiej odmianie, najbardziej wyśmiewanej i krytykowanej w XVIII-wiecznej Europie.

Jednym z ulubionych mitów, rozpowszechnianych w PRL (sic!) był ten o przybyciu do Rzymu, bodajże w końcu XVII w., polskiej delegacji, która wzbudziła tam zachwyt i podziw, bo jej członkowie rozrzucali wśród tłumu złote monety, a konie miały kopyta podbite złotymi podkowami. Z perspektywy czasu nie wydaje mi się, aby Włosi — dość pragmatyczny, kupiecki naród, aczkolwiek sami lubujący się w przepychu, podziwiali ludzi tak po prostu trwoniących pieniądze. Najprawdopodobniej była to więc interpretacja samych „panów szlachty”, którzy z narcystycznym uporem widzieli siebie tak wspaniałych, jak nikt inny ich nie postrzegał. Obecnie nasi dwaj byli prezydenci prezentują ten sam poziom odrealnienia, właściwy raczej dla rozpieszczonych siedmiolatków i żenujący dla postronnych. Co ciekawe właśnie takie postawy powszechnego samozadowolenia wśród szlachty, wynikające z niedojrzałości emocjonalnej opisywał Potocki, jako charakterystyczne dla Ciemnogrodu. Jednak tam wpuszczano tylko niewielkie, wyselekcjonowane grupki „pielgrzymów”, natomiast współczesny ciemnogród stał się naszym towarem eksportowym.

Dlatego, oglądając zdjęcia tych panów, do niedawna — najważniejszych osób w państwie, a obecnie wulgarnie rozrehotanych podstarzałych celebrytów, miałam przykre uczucie degradacji tegoż państwa na arenie międzynarodowej, poprzez degradację jego symboli.

Drugi przypadek ukazuje wyraźnie, że nieważne — czy zmieniając prawo oficjalnie, czy też stosując szczególną interpretację już obowiązującego, można osiągnąć ten sam cel. W tym przypadku mamy do czynienia z odebraniem kobietom jednego z podstawowych praw — prawa do ochrony zdrowia i życia. I proszę — czy naprawdę konieczna jest zmiana konstytucji? Przecież wystarczy teraz tylko wdrożyć odpowiednio dokuczliwe procedury wobec nieprawomyślnych lekarzy — analizę okoliczności każdej aborcji, czy terminacji ciąży, rozciągniętą w czasie i nagłośnioną przez media, i takimi właśnie metodami doprowadzić do zaniechania w ogóle podejmowania się tych zabiegów. Zostanie już tylko podziemie aborcyjne oraz turystyka aborcyjna, z różnych przyczyn dla wielu kobiet niedostępne.

Mnie ten problem nie dotyczy i spokojnie mogłabym się przyłączyć do „obrońców życia”, gdyby nie to, że obrazuje to sposób traktowania kobiet w naszym kraju w ogóle i może być preludium do odebrania nam dalszych praw — na przykład wyborczych, a już padają takie sugestie. Dodatkowo kwestia zdrowia i życia kobiety jest przedstawiana, jako światopoglądowa. Cóż, hitlerowcy zaplanowali zagładę Żydów i Cyganów, bo taki mieli światopogląd.

Przytoczyłam te dwie sprawy, bo to są dwie strony tego samego medalu — dobre samopoczucie elit, wynikające z zagwarantowanych sobie przywilejów vs coraz bardziej depresyjny naród, wobec którego stosuje się opresyjne prawo, wprowadzane stopniowo, czyli niezauważenie. Dodatkowo osoby, których owe opresje dotyczą, nie zawsze potrafią wyartykułować swoje pretensje i wskazać adresata. Zresztą temu ostatniemu właśnie ma służyć chaos w życiu publicznym i wysyp tematów zastępczych.

My po prostu już w dużej mierze żyjemy w opisywanym przez Potockiego Ciemnogrodzie, tak długo jednak, jak pewne problemy nas nie dotyczą bezpośrednio, staramy się je ignorować. Wszystko do czasu, aż znajdziemy się w sytuacji, którą najlepiej oddaje wiersz pastora luterńskiego —

— Martina Niemöllera, napisany w obozie w Dachau:

*Kiedy przyszli po Żydów, nie protestowałem. Nie byłem przecież Żydem.
Kiedy przyszli po komunistów, nie protestowałem. Nie byłem przecież komunistą.
Kiedy przyszli po socjaldemokratów, nie protestowałem.
Nie byłem przecież socjaldemokratą.
Kiedy przyszli po związkowców, nie protestowałem. Nie byłem przecież związkowcem.
Kiedy przyszli po mnie, nikt nie protestował. Nikogo już nie było.*

Dlatego chcę, aby większość z nas poczuła się na tyle zagrożona, żeby wreszcie zrozumieć, że musimy zawalczyć nie tyle o zmianę oprawy, czyli inne twarze, z tym samym zapleczem i programem, lecz zmianę radykalną — działania tego systemu, w którym musimy żyć. Obawiam się jednak, że na nic moje chęci, gdyż partia, która obecnie jest faworytem ma niesłyszana wręcz zdolność, aby w ostatnich minutach strzelić samobója. Wtedy pewnie wiele osób odetchnie z ulgą, wyobrażając sobie, że oto uniknęliśmy scenariusza rodem z najgorszych horrorów. Niestety nie wspomogę faworyta swoim krzyżykiem, bo moje własne skłonności samobójcze kierują mnie w stronę partii, której poparcie oscyluje w granicach 0 — 1%. Muszę więc pogodzić się z tym, że powrót do Ciemnogrodu jest smutną koniecznością, jedynie podróż nieco się wydłuży.

[Anna Salman](#)

Publicystka

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 23-10-2015)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9926) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9926>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl